

Patrick Carnes, *Don't Call It Love*

(tłum. Robert TULO Waśkiewicz)

ROZDZIAŁ CZWARTY DZIECI PODATNE: TRAGICZNE DZIEDZICTWO NADUŻYĆ

Ufne, docieklive, potrzebujące, zależne, a przede wszystkim ogromnie podatne na zranienia. Dzieci. Ich wzruszająca podatność na zranienie każe dorosłym je chronić, uczyć, pomagać im i troszczyć się o nie. Niestety, ich wrażliwość i bezbronność łatwo wystawia je na seksualne, uczuciowe i fizyczne wykorzystanie i zaniedbania - ogólnie mówiąc: nadużycia.

Wpływ nadużyć doznanych w dzieciństwie na późniejsze losy pokazują badania w dziedzinie alkoholizmu i narkomanii. Ostatnie wyniki stwierdzają, że kobiety uzależnione od alkoholu dużo częściej były w dzieciństwie ofiarami wykorzystywania seksualnego, doświadczały go też na więcej sposobów i przez dłuższe okresy niż kobiety nieuzależnione. Inne opracowania mówią, że wśród narkotyzujących się nastolatków 47 procent chłopców i 77 procent dziewcząt we wczesnym okresie życia doświadczało nadużyć seksualnych. Badania nad tą grupą stwierdzają, że wykorzystywana młodzież sięga po narkotyki i alkohol, by zablokować uczucia związane z ich wiktylizacją i że częstotliwość zażywania jest od razu wysoka. Ogólnie, ofiary nadużyć seksualnych przejawiają dużo więcej kompulsywnych zachowań - łącznie z problemami w szkole, konfliktami z władzą, zwalczaniem autorytetów, obżarstwem, anoreksją i bulimią oraz niewybrednością seksualną - niż ludzie, którzy nie byli wykorzystywani.

Erotomania pozwala nam ujrzeć skutki wykorzystywania dzieci - zwłaszcza w formie seksualnej - w jeszcze szerszym kontekście. Podobnie jak w innych sferach, łączy ona, poprzez proces uzależniającego nadużycia z dzieciństwa z zachowaniami w wieku dorosłym. Układając nasze ankiety, spodziewaliśmy się potwierdzenia tych powiązań, jednak nie byliśmy przygotowani na tak wstrząsające rezultaty. Okazywało się, mówiąc najkrócej, że im bardziej byłeś wykorzystywany w dzieciństwie, tym więcej masz nałogów w późniejszym życiu.

Droga do potwierdzenia tego faktu była torowana już od pewnego czasu. Wykorzystanie seksualne u wielu erotomanów stanowi część historii ich uzależnienia. Z końcem 1982 roku mogliśmy po raz pierwszy udokumentować je jako czynnik uzależniający: zgłaszało je 39 procent uzależnionych mężczyzn i 63 procent uzależnionych kobiet. Liczby te są prawdopodobnie znacznie zaniżone, gdyż opracowanie dotyczyło zarówno weteranów wspólnot dwunastu kroków, jak i zupełnych nowicjuszy. Tymczasem ludzie, którzy dopiero zaczynają zdrowieć, zwykle tkwią jeszcze w zaprzeczaniu lub mają zablokowaną pamięć tych zdarzeń. Większość potrzebuje lat pracy nad sobą i zdrowienia, by uzyskać pełną jasność odnośnie rodzajów i rozmiarów doznanych nadużyć.

Inna trudność zaciemniająca statystyki polega na tym, że erotomani - mimo iż znacznie częściej doznawali seksualnych nadużyć niż inni mężczyźni - wykazują niższy ich odsetek niż erotomanki. Choć pasuje to do powszechnego stereotypu, według którego dziewczynki (i kobiety) są wykorzystywane częściej, nie zgadza się to wcale z klinicznymi obserwacjami większości terapeutów. Mężczyznom nadzwyczaj trudno przyznać, że stali się ofiarami wykorzystania. Trudność ta bierze się z powszechnego ideału *macho*: mężczyźni generalnie „nie wypadają” przyznawać się do bólu ani do swojej podatności na zranienie. Na dodatek większość z nich postrzega seks w kategoriach władzy i panowania nad kobietami, co ich oślepia na przejawy swojego wykorzystania. Kiedy trzynastoletni chłopiec przeżywa inicjację seksualną z trzydziestodwuletnią sąsiadką, zwykle nie będzie on uważał tego za nadużycie; raczej za zdobycz.

We wzruszającym, romantycznym filmie *Lato 1942 roku*, bohaterką jest kobieta, której mąż walczy w II wojnie światowej. Tego dnia, gdy przychodzi wiadomość o jego śmierci, zatrzymuje ona na noc młodego chłopca, który pomagał jej w domu. Dla niej jest to noc pocieszenia w smutku. Dla niego - inicjacja w dorosłej seksualności, którą zostaje „obdarowany”. Jednak odwróćmy role, podstawiając dwudziestosiedmioletniego mężczyznę, który w takiej sytuacji zabiera do łóżka piętnastolatkę, a film przestanie być romantyczny: będziemy widzieć w dziewczynce jego ofiarę.

Jeśli w społeczeństwie funkcjonuje tak sprzeczny standard, to nic dziwnego, że funkcjonuje on również w sądownictwie. W pewnym południowo-zachodnim stanie trzydziestoczteroletni nauczyciel literatury dostaje za romans z ósmoklasistką wyrok piętnastu lat więzienia. W tym samym stanie, a więc w tym samym systemie prawnym, bibliotekarka szkolna, też nieco po trzydziestce, za romans z ósmoklasistą dostaje tylko nadzór kuratorski.

Dodatkowym czynnikiem wzmacniającym u mężczyzn zaprzeczanie jest homofobia. Jeśli chłopiec zostaje wykorzystany przez mężczyznę, boi się, że ujawniając prawdę zostanie posądzony o homoseksualizm. Jedyne sposoby, aby „poradzić sobie” z homoseksualizmem, to zaprzeczyć jego istnieniu. Jedyne sposoby, aby „poradzić sobie” z wykorzystaniem seksualnym, to również zaprzeczyć jego istnieniu. Oba sposoby współpracują, wzmacniając w ofierze powody do milczenia i nie pamiętania.

W naszych badaniach chcieliśmy w najwyższym możliwym stopniu uniknąć niedokładności pochodzących ze zbyt krótkiego okresu zdrowienia ankietowanych i z męskiego zaprzeczania. Uwzględniliśmy więc dane tylko od osób z najdłuższym stażem seksualnej trzeźwości na programie dwunastu kroków - 233 mężczyzn i 57 kobiet -. Lecz nawet i w tej

gdzieniegdzie przetrwało zaprzeczanie. Na przykład człowiek o pięcioletnim okresie ścisłej seksualnej abstynencji stwierdził: „Należę do szczęśliwców, których to ominęło. Wiem, że wielu z nas to przeszło, ale mnie coś takiego nie spotkało”. Kiedy później terapeutka robiąca wywiad spytała go o najwcześniejsze wspomnienie seksualne, z zaskoczeniem dla siebie wyznał: „Miałem pięć lat gdy wujek nauczył mnie masturbacji”.

Nawet mimo tych niedoszacowań, wyniki były wstrząsające i zaskakująco zgodne. Pytaliśmy o nadużycia emocjonalne, fizyczne i seksualne, otrzymując wśród mężczyzn i kobiet identyczny odsetek dla każdego typu wykorzystania:

Wykorzystanie emocjonalne	97 procent
Wykorzystanie seksualne	81 procent
Wykorzystanie fizyczne	72 procent

Poza niewieloma wyraźnymi wyjątkami, badani mężczyźni ujawniali na ogół mniejsze rozmiary nadużyć i o krótszych okresach występowania niż kobiety. Mimo to, dla obu płci ogólny zarys był nieubłagany taki sam.

Rozdział ten rzuci światło na warunki, w jakich wychowywali się erotomani. Zobrazuje czytelnikom różne formy przebiegu seksualnych nadużyć. I co najważniejsze, pokaże w jaki sposób wykorzystywanie dzieci przyczynia się do powstawania w nich uzależnień: erotomanii i innych, równoległych nałogów. Bycie ofiarą, które jest czynnikiem samo w sobie, wzmacnia wszystkie wcześniej omówione elementy, łącznie ze zmianami neurochemicznymi, tłem kulturowym i wpływem rodzinnego środowiska.

WYKORZYSTANIE SEKSUALNE

- ◇ Trzydziestoosmioletni prawnik doświadczał w dzieciństwie oralnego i analnego seksu z przyjacielem rodziców, który odwiedzał ich regularnie. W wieku dorosłym używał tych wspomnień, by uruchomić swoją erotomanie. Nawet jako dziecko wiedział, że było to pogwałcenie, ale ponieważ w tym uczestniczył, czuł się za wszystko winny i odpowiedzialny: „Nie dostałem w domu żadnych instrukcji, objaśnień ani wsparcia, brakowało mi więc podstaw, by te przeżycia właściwie ocenić. Przez wiele lat miotalem się między wstydem, lękiem i ignoracją”.
- ◇ Czterdziestopięcioletnia nauczycielka pamięta, że od momentu, kiedy ojciec odszedł z domu, większość czasu spędzała samotnie. Jako mała dziewczynka stęskniona za uwagą i opieką, stała się łatwym łupem dla wujka, który ją omotał i wykorzystywał seksualnie przez wiele lat, prawie do jej matury. Kiedy, zdrowiejąc z erotomanii, zaczęła rozumieć tragiczny wpływ tych nadużyć na jej życie, musiała przezwyciężyć dotychczasowe zaprzeczanie: „Uwielbiałam wujka, mimo że tak mnie skrzywdził. Na jego cześć jednego z moich synów nazwałam jego imieniem... Dziś bez wahania skopałabym skurwiela po jajach!”
- ◇ Pięćdziesięcioletni nauczyciel był w dzieciństwie seksualnie wykorzystywany przez przychodzącą niańkę. Trwało to sześć lat i zapoczątkowało łańcuch dalszych seksualnych nadużyć, których doświadczał nie tylko ze strony własnej rodziny, lecz i jej. Kiedy dziewczyna zakochała się „na serio” w swoim rówieśniku, poczuł się kompletnie odrzucony i opuszczony. Kiedy podrośł i sam zaczął najmować się do dzieci, robił im, mimo towarzyszącego bólu, dokładnie to samo, co wcześniej niańka jemu.
- ◇ Pewien wydawca i magnat prasowy uczestniczył w dzieciństwie w zajęciach sponsorowanych przez lokalną, męską, organizację społeczną. Jeden z jej sponsorów, policjant, molestował go seksualnie przez kilka lat. Jako dorosły, wydawca ten był szalenie podejrzliwy wobec ugrupowań typu Lions czy Shriners¹ i zaciekle je atakował, smażąc jadowite artykuły. Jako zdrowiejący erotoman, zaczął cofać się śladami swojej nieufności do zdarzeń, które ją spowodowały. Do niedawna wyznawał stereotyp takich grup jako „bandy oblesnych facetów w fezach na głowie, którzy krążą uliczkami na motocyklach, polując na małe dziewczynki”.

Dziedzictwo seksualnych nadużyć prześladowuje większość erotomanów. Po zaprzetaniu kompulsywnych zachowań następnym problemem staje się dla nich zidentyfikowanie tych wydarzeń. Dopóki trwali w seksualnym nałogu, nie byli w stanie niczego sobie przypomnieć lub uświadomić, a w zdrowieniu mogli z tym się uporać najczęściej dopiero z pomocą głębokiej terapii. Dysponowali wieloma fałszywymi przekonaniem służącymi zaprzeczaniu, że nadużycia miały miejsce czy tragiczny wpływ. Wmawiali sobie, że:

- ◇ ponieważ dopuścili do wykorzystania lub na nie „przyzwolili”, nie mają prawa się skarżyć;
- ◇ to była ich wina z powodu pewnych działań z ich strony;
- ◇ było to coś naturalnego, więc jest i do zaakceptowania;
- ◇ ponieważ czuli pewną przyjemność, nadużycia nie były dla nich szkodliwe;
- ◇ czuli miłość i/lub lojalność wobec osoby wykorzystującej i był to przejaw jej miłości;

1

Lions czy Shriners, podobnie jak Rotary Club, jest hermetycznym amerykańskim ugrupowaniem o charakterze masońskim. (przyp. tłum.)

- ◇ nie było jeszcze najgorzej, więc lepiej o tym zapomnieć;
- ◇ to nie miało znaczenia, więc nie warto kogokolwiek martwić;
- ◇ było to zrozumiałe ze względu na trudny stan, jaki przeżywał napastnik.

Dla większości zdrowiejących erotomanów uświadomienie sobie rozmiarów i znaczenia ich wykorzystania wnosi wiele w rozumienie w mechanizmów ich nałogu. Na ich bezsilność i podatność na wykorzystanie składają się też dawne nadużycia, na które nie mieli wtedy żadnego wpływu.

Nie jest łatwo dokładnie określić, co stanowi o seksualnym wykorzystaniu. Istnieje cały kompleks definicji prawnych i klinicznych, a normy zachowania zależą od uwarunkowań kulturowych. Jednak sześć norm jest zdecydowanie uniwersalnych; każda z nich stanowi powszechnie uznawany wyznacznik seksualnego wykorzystania. Są to:

1. *Zamiar lub reakcja oprawcy.* Jeśli rodzic czy opiekun zmierza do seksualnych zachowań z dzieckiem lub je kultywuje, jest to wykorzystanie. Większość rodziców, podczas wykonywania rutynowych czynności związanych z pielęgnacją dziecka, miewa czasami skojarzenia lub myśli seksualne, jednak odkłada je na bok. Szukanie ich i wzbudzanie w sobie podniecenia oznacza nadużycie.
2. *Reakcja ofiary.* Kiedy dziecko czuje się w jakiś sposób pogwałcone przez inwazyjne lub niestosowne zachowanie rodzica, dochodzi do wykorzystania niezależnie od tego, czy dorosły coś zamierzał, czy nie i czy był świadom, czy nie.
3. *Element napaści.* Jakiegokolwiek użycie siły wobec dziecka, by uzyskać przyjemność seksualną lub zmusić je do seksualnych czynności, jest wobec niego nadużyciem.
4. *Element omotania i manipulacji.* Ponieważ dzieci są zależne od opiekunów i ufne, polegają na ich informacjach, wsparciu, poleceniach i proponowanych formach kontaktu. Łatwo więc je omotać i manipulować nimi, ale niezmiennie jest to nadużycie.
5. *Brak przyzwolenia.* Dzieci nie mają wystarczającej świadomości, wiedzy ani siły, by móc się przeciwstawiać napaści, manipulacjom lub omotaniu. Wszelkie seksualne zachowania podejmowane za ich „zgodą” lub „aprobatą” są wykorzystaniem.
6. *Niedojrzałość rozwojowa.* Wszelkie rodzaje seksualnej aktywności, oczekiwania bądź informacje nie dostosowane do wieku dziecka, są dla niego wykorzystaniem.

Nasze ankiety dowodzą, że do nadużyć seksualnych dochodzi na bardzo wiele sposobów. Tablica 4-1 zestawia odsetki uzależnionych od seksu mężczyzn i uzależnionych od seksu kobiet według różnych typów ich wykorzystywania.

Tablica 4-1
Wykorzystanie seksualne w dzieciństwie u erotomanów

Kontaktowe formy nadużyć	% mężczyzn	% kobiet
Niestosowne dotykanie, obejmowanie, całowanie	25	56
Seksualne obmacywanie	43	58
Masturbacja	28	35
Seks oralny	25	36
Wymuszanie siłą aktywności seksualnej	15	58
Bezkontaktowe formy nadużyć	% mężczyzn	% kobiet
Flirtowanie i sugestie słowne	21	60
Składanie propozycji	22	51
Domowe podglądactwo iekshibicjonizm	25	36
Erotyzujące rozmowy i żarty	17	44
Sugestywne zwracanie uwagi na oznaki seksualnego dojrzewania	13	44

Jak pokazaliśmy wcześniej, ogólny odsetek wykorzystania wśród kobiet i mężczyzn jest identyczny. Jednak w rozpisaniu na indywidualne kategorie mężczyźni notowali niższe liczby. Niewiadomą pozostaje, czy i w jakim stopniu przyczyną są ich

trudności z ujawnieniem prawdy. Jednak nawet gdyby to nie zachodziło, uzyskane przez nas wskaźniki wśród mężczyzn nieporównanie przekraczają te, jakie podaje się zazwyczaj. Biegli w tej dziedzinie podają, że statystycznie jeden mężczyzna na dziesięciu jest ofiarą wykorzystania w dzieciństwie. W przypadku erotomanów - jest to ośmiu na dziesięciu.

Specjaliści zajmujący się terapią nadużyć seksualnych z okresu dzieciństwa wskazują na ogromne znaczenie wieku ofiary w chwili, kiedy zaczęło dochodzić do wykorzystywania. Im wcześniej się ono zaczęło, tym większe oznaczało dysfunkcje. Skupiając się na naszej grupie 290 erotomanów odkryliśmy, że najczęstszy wiek zranienia był różny dla różnych intruzywnych zachowań. Obmacywanie seksualne na przykład zaczynało się średnio w wieku ośmiu lat dla chłopców i sześciu dla dziewczynek, a seks wymuszany siłą później - w wieku odpowiednio jedenastu i dwanaście lat. Wielu erotomanów zauważało, że ich kompulsywne zachowania zaczynały się wkrótce po przeżyciu wykorzystania. Wiek podawany przez nich jako początek ich erotomanii zbiegał się lub następował bezpośrednio po okresie, kiedy dotknęły ich seksualne nadużycia. Średnio pierwsze seksualne kompulsje występowały wśród chłopców w dziesiątym roku życia, a wśród dziewcząt - w dziewiątym.

Bezkontaktowe formy seksualnego wykorzystywania

Dla zdrowiejących erotomanów bardzo ważna jest umiejętność odróżniania nadużyć kontaktowych od bezkontaktowych. Tablica 4-1 zawiera pięć kategorii zachowań, gdzie mimo iż nie dochodzi do fizycznego dotyku, dochodzi do seksualnych transakcji. Na przykład, kiedy ojciec rzuca dwuznaczne uwagi na temat rozwijających się piersi córki i/lub obmacuje ją wzrokiem, sprawia, że dziewczynka czuje się zawstydzona i pogwałcona. Stara się zmienić temat, lecz on stale do powraca do swoich uwag. Argumentuje: „O co jej chodzi? Przecież jej nigdzie nie dotykam”. Tymczasem jego sugestywne zwracanie uwagi na oznaki jej dojrzewania są seksualnym nadużyciem, wykorzystaniem jej wrażliwości i intymności. Specjaliści używają dla takich zachowań określenia: „niejawne kazirodztwo”.

Wielu uzależnionych ludzi doznawało w dzieciństwie seksualnych nadużyć poprzez samo przebywanie w obecności czynnego erotomana lub erotomanki. Kiedy rodzic dopuszcza się seksualnych kontaktów przy dziecku - zwłaszcza z osobą obcą - lub seksualizuje sobie przy nim innych ludzi, łamie jego podstawowe granice. Poza tym, zachowania takie to bardzo zły przykład i oczywista niestosowność. Destrukcyjną skutkiem naerotyzowania środowiska dziecka dotyka je na wiele sposobów. Może ono przeżywać podniecenie seksualne kiedy jeszcze nie jest dojrzałe, a także samo zacząć seksualizować sobie związki lub osoby, które widzi.

Bardzo często bezkontaktowe i kontaktowe formy wykorzystywania dzieci nakładają się na siebie. Georgeanne, trzydziestodwuletnia kierowniczka biura w dużym mieście na północy, doświadczała najpierw dotykowych nadużyć ze strony dziadka, który obmacywał ją, gdy była w wieku przedszkolnym. Już wtedy nauczyła się przechodzenia nad tym do porządku i nie mówienia nigdy: „nie”. Ponieważ bardzo kochała dziadka, doszła do wniosku, że tak właśnie robią ci, których się kocha. Kontaktowe nadużycia nie tylko z jego strony trwały przez lata i jeszcze na krótko przed wypełnianiem naszych ankiet zdarzało się, że matka Georgeanne obmacywała jej piersi pod pretekstem sprawdzania rozmiaru jej stanika. Georgeanne doświadczała też wielu form nadużyć bezkontaktowych, od seksualizujących komentarzy ojca, po jego lubieżne przyglądanie się pieszczotom matki z jej „narzeczonym”, których bywała świadkiem:

Zanim znalazłam program, a nawet jeszcze potem, we wczesnych fazach zdrowienia, uważałam te prowokujące komentarze ojca na temat mojego ciała za coś bardzo rajcującego. Irytowały mnie i zarazem podniecały seksualnie. Później, kiedy zdałam sobie sprawę z całej ich zdrożności, przyszło poczucie pogwałcenia, wykorzystania i przerażenia. Umysłowiłam sobie mój dotychczasowy sposób reagowania: zaprzeczanie, że to, co się działo, było wykorzystaniem mnie. Jednak sprośności te zasilają moją erotomanie.

Zobaczyłam też inne formy nadużyć - „otwartość” z jaką ojciec obnosił się po domu ze swoją nagością i jego niewybredne seksualnie rozmowy ze mną - i wreszcie nazwałam to kazirodztwem, ponieważ rozpoznając obsesję w jego zaabsorbowanie seksem oraz podniecanie się mną i tymi zachowaniami. On się do dziś nie zmienił, więc muszę wyznaczać bardzo szczelne granice. Uświadamiam też sobie, jakim obrzydzeniem napawały mnie jego komentarze, co dodatkowo dowodzi, jak silne to były nadużycia.

Kim są napastnicy?

W literaturze dotyczącej seksualnego wykorzystywania jako sprawców podaje się najczęściej ojców, przybranych rodziców oraz opiekunów i niańki. Istnieją jednak kategorie zazwyczaj nie omawiane lub pomijane w naukowych opracowaniach. Odkryliśmy dużo częstsze nadużycia po linii więzów krwi w porównaniu z przybranymi rodzicami i opiekunami, znaczną liczbę kobiet - w tym matek - oraz osób dorosłych spoza rodziny. Różnice te wynikają częściowo z faktu, że trzeźwi erotomani to specyficzna populacja, a po części z tego, że proces zdrowienia daje im większą wiedzę i lepszy wgląd w tę dziedzinę. Przyczyną mogą być również stereotypy w ludzkim myśleniu i sygnalizowany przez nas fakt, że pewne grupy, głównie mężczyzn, mają silną tendencję, by nie uznawać swojego wykorzystania w dzieciństwie.

Wyszczególniliśmy ponad dwadzieścia sześć kategorii napastników, w tym członków rodziny, przyjaciół i specjalistów - lekarzy, nauczycieli. W naszych ankietach umieściliśmy też dodatkową kategorię: „inni”, by móc uwzględnić wszystkich. Okazało się jednak, że niemal wszyscy napastnicy mieścili się w którejś z już opisanych grup. Wśród napastników spoza rodziny w połowie przypadków byli to obcy; częstotliwość była tu mniejsza ze względu na ograniczony dostęp do ofiar, lecz

skutki równie traumatyczne. Druga połowa - to osoby znane rodzinom lecz nie zaprzyjaźnione: sąsiedzi, pracownicy lub specjaliści. Nadużycia te miały zazwyczaj charakter długotrwały i tak samo niszczący wpływ.

Tablica 4-2 zestawia odsetek dzieci - ofiar molestowania i gwałtów ze strony głównych kategorii napastników. W przypadkach kazirodztwa częściej zachodzi przeciwieństwo płci: większa liczba chłopców jest wykorzystywana przez swoje matki, a większa liczba dziewczynek - przez swoich ojców. Można też zauważyć, że chociaż ogólnie seks rzadziej jest na dzieciach wymuszany siłą, a częściej są one molestowane i manipulowane, to ze strony napastników obcych chłopcy są dwa razy częściej gwałceni niż molestowani - ich przede wszystkim dotyka pozarodzinna przemoc fizyczna.

Tablica 4-2
Kategorie napastników dla dwóch typów nadużyć

	molestowanie seksualne		seks wymuszony siłą	
	% chłopców	...% dziewczynek	% chłopców	...% dziewczynek
Ojcowie	4	21	3	9
Matki	15	9	11	3
Obcy i inni dorośli	20	36	41	34
Specjaliści	9	6	8	3
Osoby zaprzyjaźnione	11	18	5	9

Innym sposobem przyjrzenia się, kim są napastnicy, jest wyliczenie odsetka sprawców dla każdej ich kategorii z łącznej liczby seksualnych nadużyć wszystkich typów. Warto odnotować pięć pierwszych miejsc. Najpoważniejszymi oprawcami uzależnionych od seksu kobiet w ich dzieciństwie byli:

Obcy dorośli	19 procent przypadków
Ojcowie	16 procent
Matki	12 procent
Bracia	11 procent
Niepełnoletni chłopcy	10 procent

Najpoważniejszymi oprawcami uzależnionych od seksu mężczyzn w ich dzieciństwie byli:

Matki	17 procent przypadków
Obcy dorośli	15 procent
Niepełnoletni chłopcy	13 procent
Przyjaciele rodziny	8 procent
Ojcowie	8 procent

Tutaj także odslania się podobna reguła: na czele listy najpoważniejszych napastników znajdują się rodzice przeciwnej płci oraz dorosłe osoby obce - znane rodzinie lub nie.

Wykorzystanie seksualne nie ogranicza się do pojedynczego, oderwanego zdarzenia; zwykle w grę wchodzi, rozłożona w czasie, pewna liczba napastników i typów nadużyć. Paula opisuje, jak jej wykorzystanie rozprzestrzeniło się dalej na rodzinę, gdy wieku lat ośmiu zaczął ją molestować brat, który był o sześć lat od niej starszy. Brał z nią kąpiele pod przysznicem i przed jej trzynastym rokiem życia miał z nią już pełny seks. W trzynastym roku życia Paulę zaczął wykorzystywać lekarz rodziny. Paula sypiała z nim potem przez czternaście lat. Wspominając swoje życie, mówi o „wiecznie ssącej pustce w duszy”:

W duszy miałam jakąś czarną dziurę - wieczną pustkę, którą mogłam wypełnić tylko seksualnym kontaktem z inną ludzką istotą. Paraliżowało mnie zawsze, jeśli dana osoba widziała we mnie obiekt pożądania. Dawało mi to niesamowite, ekstatyczne poczucie, że skoro kogoś podniecam i on chce ode mnie seksu, to jestem w ogóle coś warta, to da się mnie kochać... Takie miałam przekonanie. W każdym razie wypełniałam tym moją pustkę i ssąca, czarna dziura na chwilę zniknęła.

O innym przypadku wykorzystania przez brata opowiada Fran, opisując w szczegółach, jak to się zaczęło. Oboje byli bardzo zaniedbywani przez rodziców, częściowo z powodu przewlekłej choroby ojca, która bardzo absorbowała matkę. Kiedy w końcu wyzdrowiał, ona z kolei zapadła na rzadką chorobę, której nikt nie umiał zdiagnozować. W efekcie dzieci musiały polegać wzajemnie na sobie. Fran, dyslektyczna dziewczynka z aparatem ortodontycznym, idealizowała swojego brata: czegokolwiek dotknął „zmieniało się w złoto”. Kiedy więc poświęcał jej czas i uwagę, by pieścić ją seksualnie, była mu wdzięczna i odwzajemniała się. „To będzie nasz sekret” - mówiła - „ukryty tak, jak prezenty świąteczne, których nie widać, ale

one są i czekają”. Fran jest dziś pewna, że te wczesne stymulacje seksualne sprawiły, iż dużo wcześniej zaczęła dojrzewać. Inne dzieci dokuczały jej z tego powodu i tarosowały bez litości. „Ale - jak wspomina - seks pozwolił mi jakoś to przetrwać”.

Z chwilą, gdy Fran dowiedziała się od kilku kuzynów, że jej brat uprawia seks także z nimi (miał on wielu partnerów), zdała sobie sprawę, że jej współżycie z nim nie jest czymś jedynym ani nadzwyczajnym. Kiedy zaczęła się wycofywać z tej relacji, brat zrobił się brutalny i manipulujący. „Mieliśmy w domu niezłą harówkę - mówiła - i jeśli nie umyłam łazienki, mówił: ‘dobra, zrobię to za ciebie, ale jak przyjdiesz do mnie dziś w nocy’. Wiedział kiedy mam dużo zadane.” Czasem chodzili z rodzicami, którzy pracowali jako agenci ubezpieczeniowi. Kiedy odwiedzali domy, brat wciągał ją do toalety, obmacywał i ocierał się przez ubranie. Fran czuła się pogwałcona i wściekła, lecz pytała tylko: „Nie przeszkadza ci, że jesteś ode mnie o dziesięć lat starszy?”

Większość dzieci może liczyć na wsparcie rodziców, ale Fran nie miała prawie żadnego. Opisuje zdarzenie z nimi, które - niestety - jest jednym z wielu podobnych, jakie znaleźliśmy w naszych ankietach.

Tego wieczoru, kiedy nasze kazirodztwo się wydało, rodzice wyszli do znajomych mieszkających niedaleko, ale ojciec wpadł niespodziewania wcześniej, bo matka marzła i chciała sweter. Słyszac otwierane drzwi, wyskoczyłam od brata i pobiegłam do siebie udając, że kładę się spać, co miało tłumaczyć, dlaczego jestem rozebrana. Ojciec nie dał się nabrać. Pojechał po matkę, posadzili nas przed sobą i powiedzieli: „Nie będziemy was karać, bo to i tak nic nie zmieni, ale nigdy nie będziemy do tego wracać. Zrozumiano? Ani słowa. Pamiętajcie. Żeby nie wiem co, nigdy nikomu nie wolno wam o tym mówić. To dla was żelazna reguła. I nie ma problemu.” Wstali i wrócili na swoje przyjęcie. A my znów zostaliśmy ze sobą.

Większość wykorzystywanych dzieci wychowywana jest według zasady: „nic nie mów - to się w ogóle nie zdarzyło”. David Calof, specjalista w tej dziedzinie, następująco mówi o „uniwersalnej klamrze”, która spina te dziecięce doświadczenia: „nie dostrzegaj, nie słysz, nie czuj, nie pamiętaj i nie zajmuj się tym, co rzeczywiste; zamiast tego zaakceptuj to, co nie jest rzeczywiste lecz konieczne dla twojego przetrwania”. W innym miejscu jest jeszcze bardziej lapidarny: „Nie wierz w oczywiste, przyjmij niewiarygodne”.

Historia Fran tutaj się nie kończy. Jej życie stało się ciągiem zaliczania mężczyzn, a jej dom zyskał sławę najlepszego źródła seksu w mieście. Była gwałcona. W którymś okresie starała się interweniować policja, ale ponieważ Fran nie wносиła przeciw nikomu zarzutów, nic się nie dało zrobić. Podobnie jak u wielu erotomanów, i jej uzależnienie od seksu zaczęło się od wykorzystania w dzieciństwie. Wspomina dalej:

Po tym, jak poznałam prawdę o moim bratu i kuzynach, odkryłam masturbację. Ponieważ nagle rozwiały się moje złudzenia, zniknęła gdzieś potrzeba uczuć, ciepła i miłości; to już nie było możliwe. Musiałam więc znaleźć jakiś sposób wypełnienia pustki i opiekowania się sobą. Nasz dom przypominał ranczo: bardzo długi i miał oddzielny piec dla sypialni, a oddzielny dla kuchni, salonu, pokoju dziennego. Ten pierwszy był nastawiony na sześćdziesiąt stopni,² więc w sypialniach było stale zimno. Masturbacja pozwalała mi rozgrzać łóżko i ukoić siebie na tyle, by móc zasnąć. Nie zdawałam sobie sprawy z tego, co robię i po co, wiedziałam tylko, że to działa. Matka nigdy nie mogła pojąć, a może nie chciała, w jaki sposób niszczyłam tyle par majtek. Wszystkie miały dziury w tym samym miejscu, gdyż onanizując się, dosłownie grzebałam w swoim ciele. Nigdy tego nie skojarzyła.

Historia Fran jest typowa z jeszcze jednego powodu. Wykorzystanie seksualne bardzo rzadko występuje w oderwaniu od innych nadużyć. Niemal zawsze towarzyszą mu jakieś formy wykorzystania emocjonalnego i fizycznego - w przypadku Fran choćby to, że brat szantażował ją i używał przemocy. Aby mieć pełny obraz zranień z dzieciństwa, musimy przyjrzeć się skutkom, jakie wywierają także nadużycia fizyczne i emocjonalne.

WYKORZYSTANIE FIZYCZNE

Także nadużycia fizyczne chronione są zaprzeczaniem. Wielu naszych respondentów doznawało przemocy, której charakter i rozmiary mogli sobie uświadomić dopiero w procesie zdrowienia. Pewien erotoman mówił: „Nie zdawałam sobie sprawy, że to w ogóle było nadużycie, gdyż zawsze myślałam że jestem rzeczywiście winien. Przez wiele lat mawiałem o pewnym zdarzeniu: matka mnie <skaleczyła>. Dopiero gdy zacząłem zdrowieć, odważyłem się nazwać to po imieniu: <matka pchnęła mnie nożem>”. Inny nasz respondent opowiadał: „Nie uważałem się za dziecko wykorzystywane, zanim nie zacząłem zdrowieć z erotomanii; sądziłem, że wszystkie dzieci co dzień obrywają po tyłku i twarzy”. Walt, czterdziestodwuletni inżynier z jednego z południowoschodnich stanów, dostarcza nam być może najcelniejszego opisu zaprzeczania jako procesu:

Zanim trafiłem na program zdrowienia, myślałem że bicie, chłosty, klapsy, szczenie zwierzętami, dokuczanie, szyderstwo, wyzwiska i lamenty nad moim „złym sercem” to zwykłe kary, na które w pełni zasługuję. Wyniosłem z domu przekonanie, że cokolwiek złego wydarza się w moim małżeństwie, to z mojej winy czy z mojego powodu, więc myślałem, że poprzez branie odpowiedzialności i wszystkiego na siebie uratuję ten związek przed rozpadem.

W procesie zdrowienia najtrudniejsze było przyznanie, że byłem wykorzystywany. Zmagalem się z chórem wewnętrznych głosaów, który mi krzyczał, że strasznie przesadzam, użalam się nad sobą, jestem okrutny,

² Ok. 15,5 stopni Celsjusza

niewdzięczny i podły - że zwyczajnie staram się zrzucić na innych winę za moje problemy. Powoli jednak nawiązywałem kontakt z moją wściekłością, zranieniami i subiektywną prawdą - z faktem, że byłem bardzo wykorzystywany przez rodziców i starszego brata.

Kiedy taką „subiektywną prawdę” zawrzeć w liczbach, zbiorcza historia fizycznego wykorzystywania jest przerażająca. Tablica 4-3 przedstawia niektóre formy fizycznych nadużyć, przez jakie przeszli badani przez nas erotomani. Dla chłopców zaczynały się one wcześniej, przeciętnie w wielu pięciu lat. Dla dziewczynek nieco później, średnio około dziesiątego roku życia, jednak z większym prawdopodobieństwem fizycznych ran. Wśród badanych kobiet 18 procent miało otwarte rany wskutek dźgania i kałeczenia ostrymi narzędziami, 13 procent doznawało złamań kości, 7 procent - uszkodzeń wewnętrznych organów, a 11 procent - permanentnych siniaków.

Tablica 4-3: Przykłady nadużyć fizycznych

Kategoria nadużyć	% chłopców	% dziewczynek
Szturchnięcie	30	45
Kłapsy, policzkowanie lub bicie	45	62
Słuczenia, siniaki lub zadrapania	12	38
Pobicia, lania lub chłosty	36	44
Ciągnięcie za włosy i uszy, szczypanie etc.	19	36

Jak pokazuje tablica 4-4, głównym sprawcą nadużyć fizycznych w rodzinie jest rodzic przeciwnej płci i - zaraz za nim - rodzic tej samej płci. Rodzeństwo odgrywa dużo mniejszą rolę. W sumie znakomita większość krzywd fizycznych wyrządzana jest przez silniejsze osoby z rodziny. (Nic dziwnego, że 21 procent kobiet uzależnionych od seksu jest też maltretowane fizycznie przez swoich mężów.)

Tablica 4-4: Członkowie rodziny - bezpośredni sprawcy nadużyć

Pokrewieństwo	% chłopców	% dziewczynek
Matka	36	20
Ojciec	27	31
Bracia	9	7
Siostry	4	3

Wykorzystywanie fizyczne zbiera swoje żniwo także na inne sposoby. Sama obecność przy aktach przemocy jest formą emocjonalnego nadużycia dziecka. Konieczność patrzenia na bicie rodzeństwa czy na bójkę między rodzicami jest dla dziecka silnie traumatycznym przeżyciem. Bycie zmuszonym do ukrywania śladów przemocy - sińców, ran itd. - również powoduje spustoszenia emocjonalne. Także nieotrzymanie przez dziecko pomocy medycznej w przypadku fizycznego zranienia to forma zaniedbania. Ojciec, który wymaga od nastoletniego syna potwierdzenia, że matka ma kochankę, stosuje wobec niego szantaż i okrutną torturę. Jeśli chłopiec potwierdzi te podejrzenia, ojciec wyżyje się na matce; jeśli im zaprzeczy - sam oberwie oskarżony o kłamstwo. I tutaj wzorce wykorzystania nie występują w czystej, oderwanej od innych formie. Nie tracąc z oczu tych powiązań, przenieśmy teraz uwagę na nadużycia emocjonalne.

WYORZYSTANIE EMOCJONALNE

Nadużycia emocjonalne dotyczą przede wszystkim deprywacji - braku podstawowej opieki, troski, chronienia i wsparcia. Niejednokrotnie jednak wykraczają one poza te deficyty, prowadząc do niegodziwego, okrutnego czy złośliwego odnoszenia się do dzieci. Zdrowiejący erotomani wymieniają różne typy takiego traktowania:

- ◇ żyłam w powracającym strachu, że ojciec zabije mnie i całą rodzinę;
- ◇ rodzice wybrali sobie syna-pupilka, a reszta z nas była kompletnie zaniedbywana;

- ◇ ojciec chciał, abym urodził się martwy;
- ◇ byłam stale obiektem sadystycznego tarmoszenia i złośliwych igraszek;
- ◇ wyrzucano mnie z domu lub zamykano przede mną drzwi; stałam na zewnątrz nieraz bardzo długo;
- ◇ od jedenastego roku życia wychowywałam się w kostycznym, surowym seminarium;
- ◇ ulubionym powiedzeniem mojej macochy było: „żałuję, że cię adoptowałam”;
- ◇ rodzice mnie poniżali, każąc mi na stojąco podczas posiłków wysłuchwać listy moich niepowodzeń;
- ◇ ojciec zmuszał mnie do patrzenia na swoje próby samobójcze.

Tablica 4-5 przedstawia rozległą listę nadużyć emocjonalnych, jakich nasi respondenci doznawali w dzieciństwie.

Tablica 4-5
Wykorzystanie emocjonalne wśród erotomanów

Rodzaj nadużyć emocjonalnych	% chłopców	% dziewczynek
Niewystarczająca opieka medyczna	5	29
Niewystarczające odżywianie lub zmuszanie do jedzenia	7	13
Lekceważenie	71	71
Dokuczanie i złośliwości	29	47
Wrzaski, wymyślanie i wyzwicka	56	69
Niesprawiedliwe lub niewspółmierne kary	36	44
Okrutne lub poniżające zadania	13	24
Zamykanie na klucz lub wyrzucanie z domu	20	25
Opuszczenie (fizyczne i emocjonalne)	44	47
Pozbawienie czulego i bezpiecznego dotyku	45	58
Narzucanie sposobu ubierania się	13	20
Brak uszanowania prywatności	28	38
Konieczność ukrywania ran i siniaków przed ludźmi	11	22
Wymuszanie milczenia i tajemnic	30	55
Obarczanie dziecka odpowiedzialnością i obowiązkami dorosłych	42	60
Przymus patrzenia na bicie innych członków rodziny	21	36
Wciąganie w konflikty i kłótnie rodziców	43	36
Obwinianie za rodzinne problemy	27	60

Zauważmy, że jedną z głównych form nadużyć emocjonalnych jest pozbawienie czulego i bezpiecznego dotyku. Niektórzy prekursorzy badań nad wykorzystywaniem dzieci twierdzą, że brak takiego dotyku w dzieciństwie jest ważnym czynnikiem prowadzącym do napastowania seksualnego i przemocy fizycznej. James Prescott spowodował wiele kontrowersji swoim twierdzeniem, że powstawanie kultur opartych na przemocy i seksualnej agresji można przewidzieć po sposobie, w jaki dotykane są dzieci i młodzież. Informacje uzyskane w naszych kwestionariuszach jeszcze bardziej potwierdzają olbrzymią rolę pozbawienia dotyku w dzieciństwie we wzbudzaniu nadużyć w życiu dorosłym.

Blisko spokrewnione z brakiem bezpiecznego dotyku jest zaniedbywanie, lekceważenie, opuszczenie (emocjonalne i/lub fizyczne) oraz głodzenie bądź zmuszanie do jedzenia. Zaniedbywanie i opuszczenie mogą przybierać wiele form, jak brak ochrony w momentach zagrożenia, brak wskazówek czy pomocy, gdy dziecko staje w obliczu kryzysu. Może też czasem przybierać formę pozbywania się dzieci z domu - podrzucania ich gdzieś lub u kogoś, by nie musieć się nimi zajmować. Rodzice mogą też obdarzać opieką jedno wybrane dziecko, zaniedbując pozostałe, lub też, je nadmiernie chroniąc, odbierać samodzielność. Nadużyciem jest także zabieranie dzieci do nieodpowiednich lub niebezpiecznych miejsc, jak meliny i knajpy. Niezależnie od formy deprywacji, dzieci niezmiennie odbierają fundamentalny dla uzależnień komunikat, że są nieważne, a ich potrzebami nikt się nie zajmie.

Innym ważnym obszarem nadużyć emocjonalnych jest obarczanie odpowiedzialnością i zadaniami dorosłych. Dzieci potrzebują i z natury chcą być otoczone opieką. Jeśli im tego brakuje, nie są w stanie wykształcić pewnych postaw, które są kluczem do prowadzenia w przyszłości zdrowego życia. Zmuszanie ich, by funkcjonowały w świecie jak osoby dorosłe, rodzi w nich złudzenie, że będą mogły i musiały zależeć tylko od siebie. Rodzice dopuszczają do tego, ilekroć godzą się lub wymagają od nich:

- ◇ niańczenia młodszego rodzeństwa, zbyt wcześnie i zbyt często;
- ◇ występowania w dorosłej roli, np. zastępczego męża mamusi czy zastępczej żony tatusia;
- ◇ nadmiernej pracy w domu lub poza nim;
- ◇ spotykania się i zajmowania osobami wyraźnie starszymi;
- ◇ robienia rzeczy, do których nie są jeszcze gotowe lub których z lęku czy wstrętu odmawiają;
- ◇ dostrajania się do dorosłych norm jedzenia, pracy, zabawy czy seksu;

Joe w wieku czterech lat zachorował na paraliż dziecięcy. Zabrano go do szpitala, gdzie - było to w czasach gdy nie stosowano fizykoterapii - założono mu rzemienny aparat i unieruchomiono na dłuższy czas. Nikt z jego rodziny nie rozmawiał z nim o jego wyobcowaniu ani go nie wspierał. Joe odczuwał to jako karę za to, że skrzywdził swoją rodzinę, zapadając na tę chorobę. Spodziewano się po nim, że przyjmie swój okrutny los jak człowiek dorosły.

Joe określa swoją rodzinę stosownie do jej postawy: „nigdy nie dotykaj, nie obejmuj, nie przytulaj, ani nie okazuj uczuć, czyli w żaden sposób nie dawaj komunikatu: Kocham cię”. Ojciec chłopca był brutalnym i czynnym alkoholikiem, który wyładowywał na otoczeniu swoją frustrację z powodu choroby syna. Zginął w bójkę z innym alkoholikiem. W ośrodku rehabilitacji Joe doznawał fizycznych i seksualnych sadystycznych nadużyć ze strony starszych chłopców. Ich herszt ożenił się później z jego siostrą. Opuszczenie, zaniedbanie potrzeb i niespełnione pragnienia były klasyczną pożywką uzależnień Joe'go. Nie miał złudzeń, że jego erotomania i narkomania maskowały stłumiony żal i wściekłość. Jest to kolejny przypadek, gdzie różne rodzaje wykorzystania nakładają się na siebie. Joe, jak wielu erotomanów, stał się najpierw ofiarą fizycznych, seksualnych i emocjonalnych nadużyć.

Życie Teda to kolejny przykład nakładania się nadużyć różnego typu prowadzących do uzależnień. Jego rodzina powielala podobną zasadę: „nie okazuj uczuć”. Ted nigdy nie był obejmowany ani przytulany i nie dostawał żadnych oznak miłości. Jedynym rodzajem otrzymywanej uwagi był krytycyzm. Uznał więc, że po prostu nie może uzyskać akceptacji, jakiej pragnie. Był jednak w sąsiedztwie starszy chłopak, który oferował mu uwagę. Niestety seksualną. Nadużycia na Tedzie - miał wtedy osiem lat - zaczęły się od zabierania go w miejsca schadzek, gdzie był nakłaniany do masturbowania innych - sąsiad wprowadził go do grupy chłopaków, którzy regularnie wspólnie się onanizowali. Ted, dopóki nie trafił na program zdrowienia, czuł się za to wszystko odpowiedzialny. Obecnie wie, że jego dziecięca ufność i podatność na zranienia została bezwzględnie wykorzystana - że popełniano na nim emocjonalne i seksualne nadużycia. Dalej unika tamtych starszych chłopców - dziś już dorosłych.

Walt, inżynier wspomniany w podrozdziale o nadużyciach fizycznych, tak opisuje traumatyczne współgranie różnych rodzajów wykorzystywania:

Dzięki terapii mogłem zobaczyć, jak wielka była emocjonalna intruzywność i przemoc fizyczna w moim dawnym domu i jak wpływa to na moje obecne rodzinne życie. Nadal trzęsę się cały, jak o tym mówię. Także teraz, pisząc, czuję ucisk w brzuchu i dawne, znajome uczucie zapędzenia w kozi róg. Pierwszy raz skontaktowałem się z tym, że byłem krzywdzony, przypominając sobie niezliczone razy, gdy byłem policzkowany przez matkę i jej ulubiony refren: „ty nie masz serca”, oraz lanie, jakie dostałem od ojca, gdy miałem pięć lat. Później zaczęły napływać inne retrospekcje - molestowanie seksualne ze strony brata, przejawy bezwzględnego autorytaryzmu ojca, smutek, że nigdy się ze mną nie bawił... Jeszcze później wróciły kolejne obrazy i uczucia, a ostatnio coś bardzo istotnego - urywki z tego, jak się ze mną „bawił”, na przemian dając mi klapsy i krzycząc: „No, myśl szybciej! Myśl szybciej!” Jak wsadzał sobie moją głowę między nogi, ścisnął mocno i zaczynał podskakiwać, czy jak chwycił mnie za szyję i wykręcał głowę palcami. Wszystko to miało uchodzić za „takie tylko żarty”, zabawę.

Fakt nakładania się na siebie różnych rodzajów nadużyć, co dodatkowo je wzmacnia, jest być może jedną z najtragiczniejszych rzeczy, jakie ujawniły nasze badania. W grupie erotomanów wykorzystywanych w dzieciństwie porównaliśmy tych, którzy sami później wykorzystywali dzieci, z tymi, którzy nie popełniali takich nadużyć. Porównanie nie wykazało różnic w stopniu doświadczanych kiedyś krzywd o charakterze seksualnym i fizycznym. Jednak w grupie ofiar, która później sama wykorzystywała dzieci, wykazało najgłębszą traumę emocjonalną.

NADUŻYCIA NA DZIECIACH: PRZYCZYNA ICH POŹNIEJSZYCH UZALEŻNIEŃ

Kiedy erotoman przestaje się uruchamiać, wchodzi w proces odstawienia i zaczyna zdrowieć, zwykle pojawiają się mu retrospekcje - obrazy, uczucia i stany związane z bolesnymi przeżyciami, które wcześniej blokował nałogiem. Mechanizmem, który pozwala nam lepiej zrozumieć powracające wspomnienia, jak również związek między nałogami a wykorzystaniem w dzieciństwie, jest zespół stresu potraumatycznego (PTSD).³

³ Ang.: Posttraumatic Stress Disorder. (przyp. tłum.)

Zespół stresu potraumatycznego pierwszy raz przyciągnął uwagę badaczy za sprawą weteranów wojny wietnamskiej, którzy nawet dziesiątki lat później odtwarzali w pewnych momentach nieadekwatne do sytuacji swoje reakcje z frontu. Dawny żołnierz piechoty morskiej zrywa się o drugiej w nocy i miota po przedpokoju w poszukiwaniu swojego ekwipunku i broni, nie wiedząc, gdzie jest w rzeczywistości, ale za to z tymi samymi uczuciami, jakie miał w ogniu walki. To, co się działo na wojnie, było dla niego tak przerażające, że nie mógł sobie wtedy pozwolić na pełne doświadczenie swoich uczuć lęku i zagrożenia. Zaczynały one wypływać później, nieraz dopiero po wielu latach. Te zaburzone reakcje stresowe powracają długo po pierwotnej traumie - stąd określenie: *potraumatyczne*. Jednak prowadzą do rozpadania się rodzin, utraty zdolności do pracy i do ciężkich uzależnień.

Istotnie, uzależnienia stanowiły sposób przetrwania wojny w Wietnamie. Używanie narkotyków było tam największe w całej militarnej historii Ameryki. Pomagała przetwać również erotomania. Znane są przykłady podejmowania przez żołnierzy nieprawdopodobnego ryzyka, jakie wiązało się z uciekaniem ze strefy bezpośredniej walki, żeby odwiedzać prostytutki. Mimo to stres dalej gnębił tych ludzi - i tak samo uzależnienia.

Zespół stresu potraumatycznego występuje również w przypadkach wykorzystywania w dzieciństwie. Nieraz po dziesiątkach lat ofiary przeżywają wyrwane z bieżącego kontekstu reakcje na dawną traumę. By przetrwać, niektóre z nich uruchamiały kompulsywne zachowania jeszcze w momencie doświadczania nadużyć; inne sięgały po uzależnienia później, kiedy potraumatyczny stres nie ustępował.

Przyglądając się charakterowi i dynamice stresu potraumatycznego możemy zrozumieć, w jaki sposób uzależnienia stają się dla ofiar podstawowym sposobem radzenia sobie w życiu. Zasadniczo można wyróżnić dziesięć typów następstw głębokich urazów powstających wskutek wykorzystywania w dzieciństwie:

1. **Dysocjacja.** Wiele ofiar wskutek traumy rozwija w sobie zdolność uciekania od raniącej rzeczywistości poprzez odłączanie się. Odłączenie to przeżywane jest jako uczucie oderwania się od siebie, wyjścia poza ciało. Mała ofiara seksualnego gwałtu może spod sufitu spokojnie obserwować, co robi z nią na łóżku napastnik; jest wtedy odłączona od swojego bólu. Jej łatwość wchodzenia w trans i poszukiwanie ucieczki czyni ją podatną na ostateczną formę eskapizmu: ciężkie uzależnienia. Dysocjacja jest także podłożem wykształcania osobowości wielorakiej (Multiple Personality Disorders).
2. **Retrospekcje.** Ofiary tracą poczucie ciągłości czasu do tego stopnia, że myślą teraźniejszość z przeszłością. Weteran wojny wietnamskiej, który zrywa się w nocy w swoim mieszkaniu i w transie szuka bojowego ekwipunku oraz ofiara kazirodztwa, która budzi się z przerażeniem, jednakowo tracą poczucie rzeczywistości: przeszłość nagle pojawia się tak, jakby działa się obecnie, zwłaszcza pod wpływem stresogennego czynnika. Ofiary boją się niepoczytalności i nie ufają swej zdolności rozpoznawania, w jakim są aktualnie świecie.
3. **Wewnętrzny zamęt.** Sytuacje w jakiś sposób podobne do tej, która spowodowała traumę, wyzwala ją w ofierze całkowitą niezdolność do funkcjonowania. Specyficzne okoliczności, szczegóły lub czyjś sposób bycia powoduje nagle, że ofiara „zamraża się” emocjonalnie, fizycznie lub intelektualnie, by przetrwać stres. Mimo, że z innymi rodzajami stresu radzi sobie całkiem dobrze, jeśli tylko pojawia się jakaś reminiscencja wykorzystania, zdolności te znikają. Kiedy przestaje sobie radzić, ucieka w uzależnienie.
4. **Przesunięcie lęku.** Ofiary muszą żyć z aktualnym lękiem przed ponownym wykorzystaniem oraz z nierozwiązanym lękiem z przeszłości. Ponieważ ten drugi nie ma bieżącej przyczyny, wypływa w innych, zastępczych formach, jak bezsenność, nerwowość, pobudzenie ruchowe, nieuzasadniona irytacja lub alergja na bliskość. Wskutek tego przesunięcia lęku, ofiary najczęściej nie orientują się, skąd pochodzi ich dyskomfort. Szukają jednak ulgi od niego.
5. **Wyolbrzymiona nieufność.** Wiele ofiar, które czuły się lojalne wobec oprawców i/lub ich kochały, nie potrafi wyrazić doznanej kiedyś zdrady inaczej niż zastępczo, poprzez nieufność wobec stałego partnera czy bliskich przyjaciół. Jeśli ofiara stłumiła wszystkie traumatyczne wspomnienia, nie uświadamia sobie wcale źródła swoich złych przeczuc. Jej bliscy zastanawiają się, skąd nabierało się w niej tyle nieufności lub dlaczego stara się ciągle udowodnić, że można na niej polegać. Jednak jeśli nie ufa się ludziom, szuka się czegoś innego, na czym można by się oprzeć - i wielu znajduje to w seksie, jedzeniu czy substancjach zmieniających nastrój.
6. **Seksualizowanie uczuć związanych z traumą.** Jeśli wcześniej rozbudzone wzorce podniecania się łączą się z lękiem, osamotnieniem, podatnością na zranienie czy głodem miłości, ofiary w wieku dorosłym będą nieuchronnie łączyć te uczucia z seksem. Wielu wykorzystanych erotomanów miewa poważne trudności, by oddzielić lęk od erotyki, a lęk, jak odnotowaliśmy wcześniej, jest potężnym katalizatorem w neurochemii ich choroby. Jeśli czynności pielęgnacyjne czy wychowawcze były w czymś dzieciństwie seksualizowane przez opiekunów, ofiara będzie w wieku dorosłym postrzegać opiekę w kategoriach seksualnych.
7. **Nienaturalnie wysoka tolerancja na ból.** Nieraz ofiary seksualnych i/lub fizycznych nadużyć celowo dokonują samookaleczeń, tnąc się lub przypalając. Zachowania te są czasem przejawem nienawiści do siebie, a czasem reaktywowaniem wczesnej traumy. Dla części ofiar cierpienie jest naznaczone erotyką tak dalece, że odczuwanie seksualnej przyjemności wzmacnia lub w ogóle umożliwia dopiero dołączenie ostrego bólu - nakłuwania się, biczowania czy okaleczeń. W pewnych przypadkach (np. kobieta z poprzedniego rozdziału, która nacinała sobie krzyże na udach) samookaleczenia są znajomym sposobem kontolowania - kalką sposobu, w jaki ofiara była kontrolowana w dzieciństwie. Dużo częstsze niż się uważa, samookaleczanie się jest jedną z najbardziej niebezpiecznych form uzależnienia od seksu. Zamknięty w więzieniu własnych wspomnień, erotoman torturuje teraz samego siebie.

8. **Perfekcjonizm.** Metodą unikania raniących uwag otoczenia, jakiej uczy się wykorzystywane dziecko, jest kompulsywne wystrzeżenie się błędów. „Bądź dorosły, kompetentny i rozgarnięty, a nie będą cię ranić krytyką, osądaniem, odrzuceniem i nie nadużyją cię”. Ludzie, którzy chcą wyegzekwować od siebie tak ekstremalną kontrolę nad wynikami działań, zaprzeczają swoim potrzebom i zależności. Wszyscy potrzebujemy pomocy, jesteśmy omylni i podlegamy ograniczeniu w swoich możliwościach i działaniach. Ci, dla których perfekcjonizm jest rozwiązaniem, są bardziej podatni na uzależnienia, gdyż kompulsywne zachowania są wtedy jedynym sposobem na przełamanie swojej kontroli siebie.
9. **Unikanie bycia zależnym.** Ofiary z reguły nie proszą o pomoc, ani nie wierzą okazywanej im miłości czy trosce. Postępują tak, jakby nikomu nie ufały. W czasie terapii mogą przeżywać napływ bardzo bolesnych uczuć, by zaraz potem wziąć się w garść i spekulować, czy w ogóle potrzebne im jest leczenie. Zaufawszy terapeutce wystarczająco, by otworzyć się przed nim w swoim cierpieniu, wpadają potem w popłoch, że staną się od niego zależne, więc gwałtownie się zamykają i dystansują. Częścią ich procesu zdrowienia jest przekonanie się, że bliskość i zależność może być bezpieczna.
10. **Rdzenny wstyd.** W większości ofiary nadużyć noszą w sobie ogromny nagromadzony wstyd. Postrzegają siebie jako osoby bezwartościowe, niemoralne, destrukcyjne i grzeszne. Seksualnemu wykorzystywaniu najczęściej towarzyszą komunikaty zawstydzające dziecko, by wymóc na nim milczenie. Kiedy ojciec wymusza na trzyletniej córeczce oralny seks, a potem mówi jej, że jest zła i grzeszna, bo go do tego sprowokowała lub się temu nie sprzeciwiła, dziewczynka wbudowuje to przekonanie w swoją osobowość i postrzeganie rzeczywistości. Wnioskowanie, że jest się kimś bezwartościowym i nikczemnym stanowi oś procesu uzależnieniowego.

Historia Maxine obrazuje rolę potraumatycznych zaburzeń stresowych w procesie uzależniania się. Jej najwcześniejsze wspomnienia seksualne dotyczą mężczyzny, który ją obmacywał, gdy gwałcił jej matkę. Najmłodsze lata Maxine pełne były przemocy i seksu, ale najgorsze było jej poczucie osamotnienia:

Najpierw mój dziadziś został wrzucony z domu. Byłam jego ulubienicą. Potem wyniosła się matka, ale dziadek nie mógł już się nami opiekować, więc wyładowaliśmy w rodzinach zastępczych. Czułam się totalnie osamotniona i tylko masturbacja wypełniała mi tę pustkę. W domach zastępczych dalej trwały fizyczne i seksualne nadużycia. Dla mnie, jak myślę, kluczowa w erotomanii była moja kompletna izolacja i opuszczenie. Seks to był jedyny sposób, jaki znałam, by móc poczuć się kochana czy cokolwiek warta.

W wieku dorosłym kontakty seksualne Maxine cechowała niewybredność, czasami nawet anonimowość i wielość zmieniających się partnerów. Krążyła po lokalach ze striptisem, teatrach porno i tzw. pigalaku, bratając się z alfonsami i prostytutkami. Zagrożenie i przemoc były dla niej podstawą uruchamiania się.

Fakt, że nie kieruje swoim życiem, uświadomiły Maxine jej własne dzieci: „Wychodziłam na całą noc i potem w dzień musiałam odsypiać; dzieci chciały tymczasem jeść, potrzebowały mojej uwagi, a ja byłam wykończona. A kiedy wstawałam, myślałam tylko o tym, co będę robić dziś w nocy. Wtedy zdałam sobie sprawę, że powielam tę samą dynamikę, która zrobiła ze mnie ofiarę w dzieciństwie.”

Maxine trafiła na oddział leczenia uzależnień chemicznych, gdzie terapeuci zidentyfikowali jej główne uzależnienie: erotomanię. Alkohol przede wszystkim usuwał jej ból związany z kompulsywnym seksem i ryzykiem oraz blokował wspomnienia związane z dawnym wykorzystywaniem. „Nie chciałam nic czuć - mówiła - Dopiero później, w terapii, zdałam sobie sprawę, że nigdy nie miałam dzieciństwa, niewinności... Że nigdy nie wiedziałam, jak to jest patrzeć na życie i zdumiewać się nim, czuć radość i bogactwo świata... Nastawiałam się tylko, by jakoś przetrwać. Picie i ekscesy seksualne to były moje jedyne narzędzia przetrwania”.

U wielu osób podobnych do Maxine nadużycia z dzieciństwa stają się zdarzeniami zasilającymi ich uzależnienie od seksu. Erotomania może:

- ◇ Stanować sposób na przetrwanie lub radzenie sobie w kryzysach,
- ◇ Stanować sposób internalizowania dawnych nadużyć - fantazje i kompulsywne zachowania są wtedy reaktywacją wydarzeń z dzieciństwa,
- ◇ Stanować sposób znieczulenia bólu lub ucieczką od niego.
- ◇ Stanować sposób na wypełniania wewnętrznej pustki, zadbania o siebie i nadrabiania strat lub deficytu poczucia wartości.
- ◇ Uruchamiać się automatycznie wskutek wspomnień lub podobieństw do sytuacji traumatyzującej.

Zasadniczo, uzależnienie od seksu to jedna z form wadliwego reagowania na stres. Przeżycia wykorzystania z dzieciństwa prowadzą w ofiarach do akumulacji potraumatycznego stresu. Ten ewoluuje z kolei w jeden lub kilka wzorców kompulsji jako wadliwego reagowania na stres. Schemat ten stanowi fundament erotomanii:

Wykorzystanie w dzieciństwie
- seksualne, fizyczne i uczuciowe

Potraumatyczny stres

- dysocjacja, retorspekje, zamęt, lęki, nieufność, itd.

V

Upośledzone przystosowanie do stresu

- zwichnięta zdolność radzenia sobie w życiu oraz nałogi

Ten trójfazowy proces pozwala zrozumieć najbardziej wstrząsające dane, jakie udało nam się zebrać. Dla każdej badanej osoby porównywalimy głębokość traumy z dzieciństwa z tym, ile nałogów rozwinęła w wieku dorosłym. Okazało się, że wśród erotomanów skala doznanych nadużyć niezwykle dokładnie określa skalę późniejszych uzależnień.

Erotomania dostarcza nam niezbędnego klucza do zrozumienia wszystkich uzależnień. Potwierdzenie związku między seksualnym wykorzystywaniem a rozwojem erotomanii było naszym oczywistym zamiarem, ale ten wysiłek, ważny sam w sobie, pomógł nam dodatkowo poszerzyć wiedzę o uzależnieniach w ogóle. Płyną z niego trzy wnioski o niepodważalnym i zasadniczym znaczeniu:

- ◇ Wszyscy uzależnieni, w tym erotomani, muszą w procesie zdrowienia skonfrontować się z każdym rodzajem używanego przez siebie zaprzeczenia i wypierania roli, jaką nadużycia z dzieciństwa odgrywają w ich nałogu czy nałogach.
- ◇ Nasza kultura musi podjąć kolosalny wysiłek skonfrontowania się ze swoim zbiorowym zaprzeczaniem faktom seksualnego wykorzystywania dzieci i jego tragicznych skutków dla całej ludzkości.
- ◇ Musimy zbudować taki model leczenia uzależnień, który ujmie nadużycia doznane w dzieciństwie jako czynnik sprawczy wszelkich kompulsji, razem z pozostałymi czynnikami: profilem neurochemicznym, rdzennym wstydem oraz tłem kulturowym i rodzinnym.

KONFRONTACJA Z WŁASNYM ZAPRZECZANIEM

Maxine, podobnie jak większość osób, z którymi rozmawialiśmy, podkreśla, jak ważne znaczenie dla niej miało uzyskanie jasnego obrazu tego, co się wydarzyło. Na początek przestała pić i uruchamiać się seksualnie, a kiedy jej abstynencja ustabilizowała się, zaczęła widzieć swoją rzeczywistość: „Ciągłe powracało mi wspomnienie gwałconej mamy i mnie obmacywanej przez niego w łóżku. W mojej erotomanii bezwiednie inscenizowałam takie sytuacje, w których mogłam odtwarzać to, co się wtedy stało. Sceneria się zmieniała, ale scenariusz pozostawał ten sam. Wszystkie moje fantazje krążyły wokół tej sceny. Potrzebowałam trzydziestu lat, żeby powiązać z sobą te dwie rzeczy”. Dla Maxine rzeczywiście najbardziej było dokonane razem z terapeutką odkrycie, że większość nurtujących ją seksualnych fantazji stanowiła po prostu jej stłumione wspomnienia widzianych gwałtów i doznawanego molestowania. Takie przecież były jej pierwsze doświadczenia.

Wszyscy zdrowiejący erotomani, którzy są ofiarami urazów z dzieciństwa, muszą oszacować swoje wczesne doświadczenia w kategoriach ich częstotliwości i stopnia doznanej traumy. Jeśli do wykorzystania doszło tylko raz czy dwa, nie znaczy wcale, że nie było ono poważne. Niektóre z odnotowanych przez nas najbardziej destrukcyjnych nadużyć miały właśnie jednorazowy charakter. Podobnie, nie należy bagatelizować wykorzystania dlatego, że występowało ono w łagodnej postaci. Pożądliwe spojrzenia rodzica mogą wydawać się błahostką w porównaniu z seksualnym gwałtem. Ale jeśli te seksualizacje i dwuznaczna atmosfera trwa przez dłuższy czas, trauma akumuluje się do potężnych rozmiarów. Obie te skrajności przedstawia schemat 4-1, który obrazuje w jaki sposób częstotliwość i stopień nadużyć rzutują na ostateczny wpływ wykorzystania.

W następnym rozdziale wyszczególnimy strategie, jakie z powodzeniem stosowali zdrowiejący erotomani, by radzić sobie ze skutkami wykorzystania. Może jednak, zanim jako czytelnik przejdziesz do następnej części tego rozdziału, zechcesz przyjrzeć się swojej przeszłości, wypełniając Ankietę Nadużyć w dzieciństwie (patrz Appendix A, poz. 2), łącznie z częścią poświęconą stresowi potraumatycznemu. Jest to adaptacja jednego z formularzy używanych w naszych wywiadach.

Schemat 4-1 Skutki wykorzystania w dzieciństwie

wysoki

trauma

trauma
poważnatrauma
umiarkowana

niski

sporadyczna

c z ę s t o t l i w o ś ć

ustawiczna

KONFRONTACJA Z KULTUROWYM ZAPRZECZANIEM

John jest wysokim, szczupłym Amerykaninem indiańskiego pochodzenia. Pracuje w administracji państwowej. Posiada certyfikat terapeuty w dziedzinie alkoholizmu. Jest jednocześnie zdrowiejącym erotomanem. Nazywa to uzależnienie „najbardziej wstydlivym i najbardziej chronionym sekretem ludzkiego życia”. Traktuje nadużycia wobec dzieci jako wynik poważnych uzależnień rodziców. Kiedy wykorzystywane dziecko zaczyna sprawiać trudności - co jest z reguły nieuniknione - zabiera się je z domu i umieszcza w szkole specjalnej należącej do państwowego rezerwatu. Wykorzystywanie młodszych przez dzieci starsze jest tam na podżądku dziennym. Co gorsza, skandalicznych nadużyć wobec wszystkich wychowanków dopuszcza się personel. John, który sam przez to przeszedł, uważa za normalną kolej rzeczy, iż w efekcie stał się alkoholikiem i erotomanem. Kiedy udokumentował ewidentne przypadki nadużyć seksualnych w tej szkole i zgłosił ten problem władzom, białe kierownictwo Biura d/s Indian odmówiło ustosunkowania się i interwencji, twierdząc, że to wewnętrzna sprawa rezerwatu oraz stosunków plemiennych i przekazało sprawę wodzom szczepów. Ci, zirytowani, pokryli ją milczeniem, a Johna wykluczyli ze swojej społeczności. My - podziwiamy go za niespotykaną odwagę. Zainspirowanych zdrowieniem z erotomanii, jest prawdziwym bohaterem angażującym się w ujawnianie tajemnic seksualnego wykorzystywania dzieci.

Ojciec Domink jest specjalistą w dziedzinie prawa kanonicznego w Kościele Rzymskokatolickim, i jego rzecznikiem w sprawach prawnych. Obecnie coraz więcej czasu poświęca na inny problem. W związku z popełnianymi przez duchowieństwo nadużyciami seksualnymi, Kościół Katolicki w Ameryce stoi w obliczu ogromnego kryzysu. Oprócz romansów księży, nadużyć popełnianych w poradnictwie rodzinnym, homoseksualizmu i homofobii, występują dramatyczne problemy z pedofilią. Pewnemu księdzu wytoczono 163 sprawy o molestowanie seksualne dzieci; związane z jego przestępstwami koszty sądowe grubo przekroczyły 20 milionów dolarów. W tej samej diecezji za seksualne napastowanie dzieci stawiano w stan oskarżenia lub wszczynano śledzwa przeciwko aż 32 księżom. W większości amerykańskich archidiecezji na bieżąco toczy się od sześciu do dziewięciu takich spraw. Ojciec Dominik obawia się, że w połowie lat pięćdziesiątych roczne wydatki, jakie poniesie Kościół z tego powodu, przekroczą miliard dolarów.

Pracując z biskupami i prowincjałami, ojciec Dominik przekonał się, że większość z nich skupia się przede wszystkim na obciążeniach finansowych. Stara się więc otworzyć im oczy na grozę i tło tej sytuacji. Rozdarte nadużyciami księży kongregacje potrzebują uzdrowienia, które przywróciłoby zgodność z duchem ewangelii. Uważa, że Kościołowi brakuje informacji na temat zdrowej seksualności i jej poszanowania. Celibat znacznie zawęża grupę, z której rekrutują się przyszli księża, odpychając wiele talentów duszpasterskich, a przyciągając do stanu duchownego chorych i poranionych seksualnie ludzi. Dzięki terapii i zrozumieniu mechanizmów erotomanii rośnie jednak grono duchownych zdrowiejących z tego nałogu. Duchowni ci mogą stać się źródłem sił uzdrawiających i nośnikiem witalności Kościoła - oczywiście jeśli jego przywódcy zaakceptują ich i obdarzą zaufaniem. Ojciec Dominik najbardziej jednak obawia się reakcji kościelnych władz dyktowanych nie wartościami i wiedzą, lecz względami materialnymi oraz pragnieniem zachowania wszystkiego w tajemnicy.

Zarówno John, jak ojciec Dominik, jako jedni z nielicznych do tej pory starają się przerwać zaprzeczanie i milczenie wokół tematu nadużyć seksualnych na dzieciach. Sprawa ta ciągle wciąż jest tuszowana. W jednym z ostatnich wywiadów reporterka z państwowej gazety zakwestionowała moje dane sugerując, że ujawniane nadużycia na dzieciach do sztucznie rozdęta i wyolbrzymiona sprawa. W późniejszym numerze gazety „przepraszała” za ostrość tonu, dodając na zakończenie: „Wybaczenie. Ja stale zapominam, że bierzecie to na serio”.

Kulturowe zaprzeczanie przejawia się w wielu formach. „Sassy” to ugładzony magazyn adresowany głównie do uczennic pierwszych klas szkoły średniej. W wydaniu z sierpnia 1988 roku pismo to zamieszcza artykuł pt. „Napalona na nauczyciela”, w którym omawiany jest problem romansów uczennic z ich nauczycielami. Artykuł uznaje takie związki najwyżej za „wybryk”, a nie wykorzystanie. Kończy się nawet sekcją: „Ty i Twój nauczyciel idziecie do ślubu”. Autorka podsyca nadzieję, że takie romanse mogą zakończyć się powodzeniem:

To może się rzeczywiście wydarzyć. Spytajcie Susan, która wyszła za jej seksownego nauczyciela od francuskiego. On miał tylko 28 lat, ona - aż prawie szesnaście. Kochała się w nim przez cały rok czując, że on to odwzajemnia. „Nie krył się z tym, że na niego działałam - wspomina - całował mnie po rękach i podziwiał jak leżą na mnie sukienki”. Te subtelne awanse stopiły serce Susan tak, że z końcem pierwszej klasy namówiła przyjaciółkę, by zadzwoniła do niego. Zostały przez niego zaproszone do domu. Poszły razem. Od tej chwili sprawy jakby nabrały przyspieszenia. „W drugiej klasie widywałam się z nim trzy, cztery razy w tygodniu - oczywiście potajemnie. Wiedziała o tym tylko moja przyjaciółka”.

Z końcem drugiej klasy Susan ostatecznie powiedziała rodzicom o nauczycielu. Skłamała trochę, mówiąc, że ma 24 lata (miał wtedy już 29) i dostała pozwolenie na spotkania z nim. W końcu wymusiła na nich zgodę na przeprowadzkę do niego i po pewnym czasie wzięli ślub. „Ale nawet wtedy musieliśmy się ukrywać, bo gdyby ktoś się dowiedział, że byłam jego uczennicą, ludzie mogliby o nim pomyśleć: <A to rozpustnik!>” - wspomina Susan.

Ale czymże jest kilka niewinnych kłamstw wobec prawdziwej miłości, prawda? (Tak przynajmniej uważa Susan.) Pewnie! Są sytuacje, kiedy i los, i prawdziwa miłość, i wszystko co wokół wprowadza ciebie i twojego nauczyciela w stan wiecznego szczęścia. Chociaż ja myślę, znając doświadczenia koleżanek, które próbowały realizować swoje marzenia o miłości z nauczycielem, że jest to przedsięwzięcie ryzykowne i zwykle nie warte zachodu.

Ale nie zniechęcajcie się: przecież zawsze możecie bezpiecznie fantazjować na ten temat. To miłe, przyjemne i łatwo daje się robić w domu czy w wolnych chwilach, a przy tym prawie nie odciska się na uczuciach. (Sama to robię z moim panem od literatury. Boże, on jest tak zdumiewająco inteligentny, a przy tym przystojny i kompletny dzieciuch! I jestem niemal pewna, że na dniach mi się oświadczy.)

Mimo, że autorka wyraża zastrzeżenia, w pewnych sytuacjach daje bezpośrednie przyzwolenie. Co więcej, lansuje wiarę, że fantazjowanie jest nieszkodliwe, choć w rzeczywistości zachęca do przekraczania granic. W sumie artykuł ten popiera związki, które podpadają pod paragraf.

George Michael napisał, nagrał i śpiewa piosenkę po tytule *Father Figure*. Dobrze zaaranżowana, rytmiczna, łatwa do tańczenia - przez wiele tygodni zajmowała czołowe miejsca na listach przebojów. Radio, kasety, videoklipy wszędzie odtwarzają zniewalający refren. Prawdopodobnie bardzo niewielu ludzi zastanawia się nad tekstem, który jest otwarcie seksualny i mówi o kazirodztwie.

Można się upierać, że piosenka jest metaforą, że mówi o postaci ojca, a nie o samym ojcu, jednak odniesienia do tego, że jego miłość do córki może być mylona z przestępstwem i zwroty o „trzymaniu jej drobniutkich dłoni”, brzmią przerażająco znajomo dla terapeutów stykających się z wykorzystanymi dziećmi - z dziećmi, które tak samo jak w piosence wierzą tatusiowi, że będzie je kochał „aż do końca świata”. Według słów piosenki dziewczynka nie może się obejść bez miłości i przewodnictwa kogoś doskonalszego, mądrzejszego i bardziej doświadczonego: mężczyzny - tatusia, który jest zarazem „karnodzieją” i „nauczycielem”. Fakt, że wizerunek ojca zostaje tu rozszerzony na profesję pedagoga i duchownego wzmacnia jeszcze tragiczno-ironiczną wymowę tekstu.

W przypadku niektórych dzisiejszych piosenek nie ma żadnych wątpliwości. Grupa rockowa Oingo Boingo śpiewa tekst p.t. *Małe dziewczynki* mówiący o uprawianiu seksu z nieletnimi, „które są na to za małe” i które „mają przez to kłopoty”. Powracający, uporczywy refren: „ale mnie to nie obchodzi” jawnie sugeruje dopuszczanie się seksualnych nadużyć na dzieciach.

Reklamy także przyczyniają się do zacierania i łamania granic. Ilekroć na konferencjach naukowych poświęconych nadużyciom seksualnym na dzieciach wyświetlam powszechnie publikowaną reklamę gumy do żucia, specjalistom niezmiennie krew się burzy, kiedy na ekranie pokazuje się, wkomponowana w serię romantycznych, głębokich pocałunków między parami dorosłych scena, w której ojciec całuje trzyletnią córeczkę. Ujmowane z osobna sceny te nie są niczym złym, ale zestawienie ich razem tworzy przerażająco sugestywny zgrzyt.

Jednakże w ostatnich czasach, dzięki odwadze niektórych artystów, pojawia się też w mediach nowy, zdrowy rodzaj świadomości i patrzenia na seksualne nadużycia. Film *The Legend of Billie Jean* to portret nastolatki, odpierającej seksualne zaloty dorosłych, którzy w odwecie posądzają ją o kradzież. Fabuła opowiada, jak bohaterka z rówieśnikami stawiają czoło swojej tragicznej rzeczywistości i potwierdzają ją sobie nawzajem. Utwór grupy Aerosmith *Janie's Got a Gun* oraz *Amelia* zespołu Mission dramatycznie obrazują spustoszenia, jakie powoduje seksualne wykorzystanie. Grupa 10.000 Maniacs w piosence *What's the Matter Here* pokazuje bezsilność dorosłych, którzy starają się pomóc, lecz udaremnia im to rodzina wykorzystująca dziecko. Suzanne Vega, śpiewając utwór *Luka*, pokazuje, jak trudno jest zrzucić z siebie tajemnicę seksualnego wykorzystania.

Na problem narkotyków nasza kultura reaguje coraz nowymi kampaniami uświadamiającymi, które uczą mówić: nie. W świetle tego, co wiemy na temat erotomanii i nadużyć seksualnych, jako specjaliści od uzależnień chcemy, by robiono dużo więcej. Musimy wspierać artystów, którzy mają odwagę odkłamywać ten problem i niosą wykorzystywanym dzieciom pozytywne przesłanie. Musimy tworzyć i wspierać programy profilaktyczne i systemy ochronne, aby dzieci były w stanie zacząć mówić. Musimy przerwać milczenie i zaprzeczanie. Kluczowym krokiem ku temu jest opracowanie takiego modelu leczenia uzależnień, który obejmie seksualne, emocjonalne i fizyczne wykorzystywanie dzieci i uzna te nadużycia za czynnik sprawczy.

ADDYTYWNY MODEL UZALEŻNIENIA

Ludzie często pytają nas o konkretną przyczynę nałogu. Oczywiście powody nigdy nie występują pojedynczo. Uzależnienie, jak każdą inną chorobę, można zrozumieć dopiero jako powiązanie wiele złożonych systemów. Na początku

książki podaliśmy pewną liczbę kluczowych czynników sprawczych. W bieżącym rozdziale pokazaliśmy, jak seksualne wykorzystywanie dzieci i inne nadużycia na nich generują zespół stresu potraumatycznego, który predysponuje je do uzależnień wskutek wadliwego przystosowania do stresu. W rozdziale trzecim nakreśliliśmy sposób, w jaki dorastanie w dysfunkcyjnej rodzinie prowadzi do zakorzenienia dziecka w rdzennym wstydzie i jak ukształtowana w ten sposób osobowość sabotuje i niszczy samą siebie, obracając się w cyklach wstydu.

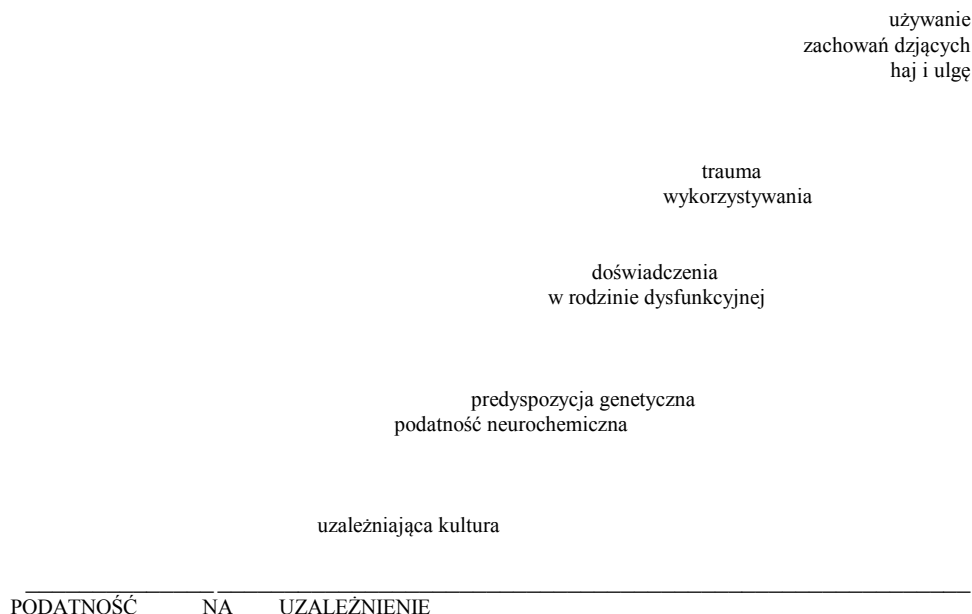
Schemat 4-2 Czynniki sprawcze w procesie uzależniania się

uzależniająca kultura	genetyczne predyspozycje - podatność neurochemiczna	wczesne doświadczenia w rodzinie pierwotnej	trauma wykorzystywania
wpływ grup rówieśniczych	neurochemiczna nierównowaga	osobowość zakorzeniona we wstydzie	potraumatyczny stres
izolacja	neurochemiczna nirównowaga	cykle wstydu	upośledzone przystosowanie do stresu

Uznaliśmy też uzależniający wpływ naszej kultury oraz grup rówieśniczych przy wciąganiu erotomanii i jak to w efekcie prowadzi do izolacji erotomana. Wcześniej zatrzymaliśmy się nad warunkowaną genetycznie podatnością neurochemiczną jako podstawą kompulsywnych zachowań. Osoby, które badaliśmy, były narażone na neurochemiczną zmianę, która prowadziła do neurochemicznej nierównowagi, utrwalanej następnie i pogłębianej przez nałóg. Schemat 4-2 zestawia czynniki sprawcze, które napędzają proces uzależniania się. Integrując je, możemy unaocznic sobie wzorzec narastania choroby. Proces ten posiada trzy fazy: podatności, inicjacji i uzależnienia.

Faza podatności

Schemat 4-3: Faza podatności



Istnieją dzieci szczególnie wrażliwe na proces uzależniania się. Wychowują się w naszej kulturze, która ma charakter uzależniający. Ich rodzice sami prawdopodobnie cierpią na jeden czy kilka nałogów, niekoniecznie chemicznych. Dzieci te wychowują się w rodzinach, które są dysfunkcyjne oraz - przynajmniej w przypadku przyszłych erotomanów - surowe i nie okazują ciepła i uczuć. Niemal bez wyjątku są one wykorzystywane, często na więcej niż jeden sposób. Te właśnie dzieci są podatne.

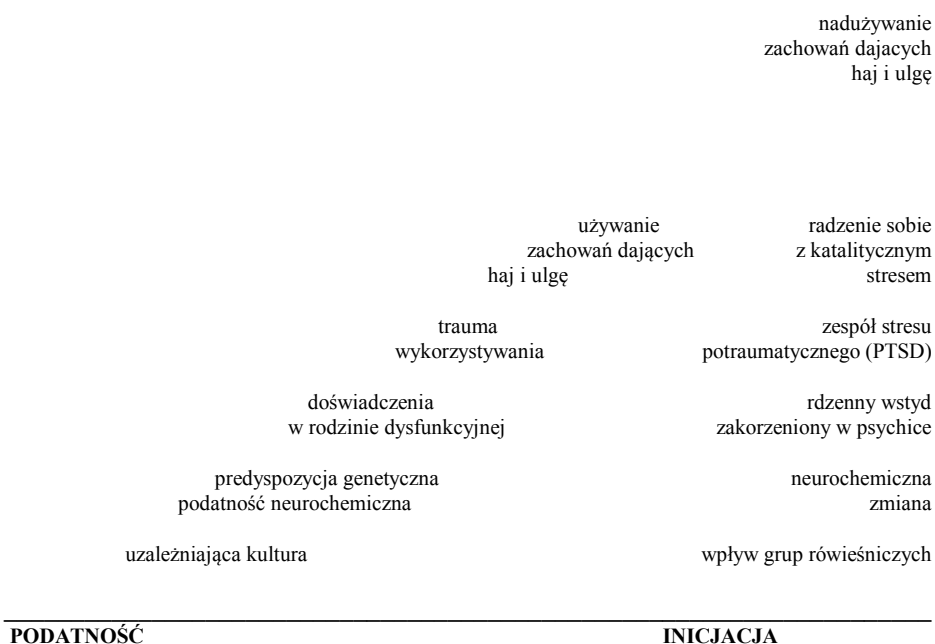
W takiej sytuacji szukają sposobów, by poczuć się lepiej. Nie są wcale złe, a tylko cierpią, szukając ulgi i ukojenia. Będą więc używać haju - jedzenia, seksu, telewizji, fantazjowania - czegokolwiek, co się sprawdza. Dla większości potencjalnych erotomanów masturbacja staje się ich pierwszym źródłem emocjonalnego ukojenia i mechanizmem radzenia sobie z bólem. Mogą w tym celu służyć im także inne zachowania seksualne, z jakimi zetknęli się w swojej rodzinie. Schemat 4-3 w sposób graficzny przedstawia powiązania na tym polu między dziećmi i ich środowiskiem rodzinnym. Nikt nie wie dokładnie, jak wiele jest takich dzieci. Wiemy jednak na pewno, że są.

Faza inicjacji

W okresie, kiedy podatne dzieci zaczynają dojrzewać, a ciągle nie dostają potrzebnego wsparcia i opieki, zaczynają bez umiaru lub kompulsywnie używać sposobów zmieniających nastrój. Zwykle znają już wtedy kilka rodzajów ucieczek przed bólem i stosują je zamiennie. Nadmierne używanie przez nie różnych rodzajów „haju” wpływa ze stresów, których nie potrafią znieść. Czynniki stresujące stają się w ten sposób katalizatorem w ich procesie uzależniania się. To, co z początku było używane w ramach poprawy samopoczucia, staje się teraz decydującym warunkiem przetrwania. Nie jest to zaskoczeniem zważywszy, że u tak ukształtowanych osób bieżące napięcia nakładają się i wyzwalały stres potraumatyczny. W dodatku, ich osobowość zakorzeniła się we wstydzie, co wyklucza normalny rozwój i reakcje. Dla nadmiernego używania szukają oni wsparcia grup rówieśniczych. Nie uświadamiają sobie, że prowadzi ono do neurochemicznej zmiany, która sprawia, że bez „haju” nie potrafią już czuć się normalnie.

Faza inicjacji może być natychmiastowa i dokonać się już na początku okresu dojrzewania. Częściej jednak następuje ona stopniowo, poprzez powtarzające się serie kompulsywnych zachowań, wyzwalaone katalitycznym stresem - trudnymi sytuacjami lub zmianami w życiu. Bez głębokiej interwencji psychologicznej, takiej jak terapia, wzorec ten pogłębia się i przechodzi w dorosłość. Osoba uzależniona postrzega zwykle okres inicjacji nałogu, jako wynik przypadków i zbiegów okoliczności. W retrospekcji bardziej przypomina on raketę samonaprowadzającą, która lokalizuje cel reagując na podczerwień lub ciepło. Jest to od początku logiczny i konsekwentny łańcuch. Graficzny schemat 4-4 przedstawia łącznie obie fazy - podatności i inicjacji - w procesie narastania uzależnienia.

Schemat 4-4: Podatność i inicjacja



Faza uzależnienia

W pewnym okresie nadmierne używanie haju nabiera kompulsywnego charakteru. Działa on tak zniewalająco, że erotoman traci kontrolę. Zwykle oznacza to poważne konsekwencje. Mimo tego, potrzeba haju jest tak zniewalająca, że zaczyna on ignorować rzeczywistość; odrywa się od niej lub traci z nią kontakt. Bez haju nie potrafi działać normalnie. Nie potrafi też radzić sobie z czynnikami stresogennymi inaczej niż poprzez wadliwe, tj. nałogowe przystosowanie. Nieudane wysiłki, które zamiast przerwać jego autodestrukcyjne cykle, tylko je pogłębiają i czynią porażki coraz boleśniejszymi, niosą inherentny wstyd. Mózg osiąga nowy rodzaj chemicznej nierównowagi, którą może ukoić tylko kolejne kompulsywne zachowanie, co w końcu prowadzi erotomana do izolacji i alienacji.

Na tym etapie ludzie uzależnieni nie mogą już cofnąć uszkodzeń, jakie w sobie spowodowali, nawet mimo pomocy terapeutycznej - to znaczy nie mogą odzyskać kontroli nad swoimi nałogowymi zachowaniami. W różnych sferach nastąpiły u nich wyraźne przesunięcia, które czynią ich na zawsze bezsilnymi i podatnymi na ich nałóg. Ponieważ uzależnienie czerpie swoją siłę z tak wielu źródeł - dawnych doświadczeń wykorzystania, rdzennego wstydu, neurochemii i kultury, a w przypadku erotomanii także z seksualnego materiału pamięciowego zgromadzonego w toku choroby - kompulsywne zachowania na zawsze pozostają awaryjnym wyjściem. Oznacza to zakłócenia w funkcjach organizmu: chorobę chroniczną, jak cukrzyca; może ona zawsze rozgorzeć na nowo wskutek wzmożonego stresu lub przemęczenia. A kiedy powraca, z miejsca staje się zasadą organizującą całe życie chorego. Schemat 4-5 przedstawia graficznie sposób, w jaki faza uzależnienia rozwija się z podatności i inicjacji.

Krótko mówiąc, uzależnienie powstaje w wyniku współgrania wielu różnych czynników. Nie ma sposobu, by określić, jaki jest udział każdego z nich. Jest więcej niż prawdopodobne, że proporcje między nimi są inne u każdego dziecka. Z pewnością jednak możemy powiedzieć, że właśnie omówione czynniki decydują o powstawaniu uzależnienia i każdy z nich dodaje się do niego.

Przy przechodzeniu z jednej fazy uzależnienia do następnej rozstrzygające znaczenie ma sposób, w jaki reaguje rodzina. W pewnych przypadkach reakcje rodziny są osią rozwoju choroby. Bliscy mogą się przeciwstawiać, ale najczęściej stają się współuczestnikami w nałogu. To zagadnienie, ostatnie z „anatomii uzależnienia”, naświetlimy w następnym rozdziale.

komпульsywne
zachowania:
- utrata kontroli
- poważne konsekwencje
- utrata poczucia rzeczywistości

nadużywanie
zachowań dających
haj i ulgę

radzenie sobie
z katalitycznym
stresem

organizująca
życie i regulująca
stan i poziom emocji

używanie
zachowań dających
haj i ulgę

(PTSD)

zespół stresu

dysfunkcyjność:

trauma

potraumatycznego

upośledzenie
reakcji na
stres

wykorzystywania

wczesne doświadczenia

rdzenny wstyd

cykle

w rodzinie dysfunkcyjnej

zakorzeniony w psychice

wstydu

predyspozycja genetyczna -

neurochemiczna

nierównowaga

podatność neurochemiczna

zmiana

neurochemiczna

uzależniająca kultura

wpływ grup rówieśniczych
izolacja i alienacja

**PODATNOŚĆ
UZALEŻNIENIE**

INICJACJA

Schemat 4-5 Podatność, inicjacja, uzależnienie - addytywny model erotomanii

Cykl wiktylizacji i uzdrawiania**Akceptacja**

(pogoda ducha)

Wykorzystanie**Świadomość wiktylizacji**

(Ból, żal, smutek)

d
y
n
a
m
i
k
a
stłumienia
p
s
y
c
h
i
c
z
n
a

**Wczesne kompulsje
Złamanie tajemnicy**

(Złość)

Stłumienie**Ustąpienie**

(lęk)

Upośledzenie reakcji
(dysfunkcja, nałogi,
superfunkcja)**Interwencja**
(zaprzeczanie)**Życiowy kryzys**